



TELEWIZJA POLSKA

Maciej Łopiński  
p.o. Prezes Zarządu

Warszawa, dn., 27 maja 2020 r.

TVP/MŁ-072-196/2020

Pan

**dr hab. Adam Bodnar**

Rzecznik Praw Obywatelskich

w odpowiedzi na Pana pismo (VII.564.46.2020.MAW) uprzejmie informuję, że materiały wyemitowane w „Wiadomościach” dotyczące informacji przekazywanych w programie „Fakty” oraz przeszłości założycieli i pracowników TVN i TVN24, zostały przeanalizowane przez władze Spółki Telewizja Polska S.A.

Na wstępie pragnę podkreślić, że w pełni zgadzam się z Panem, że jednym z najważniejszych zadań nadawców radiowych i telewizyjnych w Polsce jest dostarczanie informacji, zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2019 roku poz. 361 z zm., dalej: urt.). W stosunku do nadawców publicznych obowiązek ten został wskazany również w art. 21 urt. definiującym pojęcie misji.

Prof. Jacek Sobczak zwrócił uwagę, że *wśród zadań nałożonych na radiofonię i telewizję na plan pierwszy wysunięto dostarczenie informacji, czyli powiadamianie społeczeństwa (odbiorców) o aktualnych bądź przewidywanych faktach o istotnej doniosłości politycznej, gospodarczej, naukowej, kulturalnej, wychowawczej, względnie o zdarzeniach wzbudzających lub mogących wzbudzić szczególne zainteresowanie odbiorców.* (J. Sobczak *Radiofonia i telewizja. Komentarz do ustawy*, Lex 2001). Telewizja Polska informując społeczeństwo o najważniejszych wydarzeniach w kraju i na świecie, musi odnosić się także do informacji przekazywanych przez inne media. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy media próbują wykreować fałszywy obraz rzeczywistości, poprzez przytaczanie np. wyrwanych

z kontekstu fragmentów wypowiedzi, przemilczanie faktów, czy nawet próby kreowania w przestrzeni medialnej wydarzeń, które nie miały miejsca.

W audycji informacyjnej „Fakty” w okresie Wielkiego Tygodnia i Świąt Wielkanocnych zamieszczano informacje o wizycie Jarosława Kaczyńskiego na warszawskich Powązkach, twierdząc, że wizyta ta miała charakter prywatny, a Jarosław Kaczyński odwiedził grób swojej matki. Nie wspomniano, że ta wizyta była uczczeniem pamięci wszystkich ofiar katastrofy smoleńskiej, których groby znajdują się na Powązkach. Przekaz ten miał na celu wykreowanie nieprawdziwego wrażenia w opinii publicznej, co do charakteru wizyty. Przekaz został wzmocniony cytatami z wypowiedzi m.in. p. Ilony Łepkowskiej, krytycznych wobec Jarosława Kaczyńskiego.

Telewizja Polska S.A. ma obowiązek informowania o wydarzeniach w kraju, tak aby jej widzowie mogli sobie wyrobić własne zdanie, także w sprawie wizyty Jarosława Kaczyńskiego na Powązkach. W związku z tym zamieszczono wypowiedź dr Tomasza Kowalczyka, który przedstawił prawdziwą wersję wydarzeń. Mimo to, w programach informacyjnych i publicystycznych TVN i TVN24, nadal kreowano nieprawdziwy obraz wydarzeń z 10 kwietnia 2020 roku. Sugerowano także, że wizyta ta była nielegalna (lekceważono fakt uzyskania zgody na wizytę od zarządcy nekropolii) oraz, że Jarosław Kaczyński stawia się ponad prawem. Nie jest to pierwszy przypadek kreowania wydarzeń przez dziennikarzy TVN i TVN24. W swoim piśmie odnosi się Pan do relacji wydarzeń, które miały miejsce w Sejmie oraz przed nim w grudniu 2016 roku, przez dziennikarzy TVN i TVN24. Z pewnością pamięta Pan, że wówczas to operator stacji TVN24 pokazał sylwetkę mężczyzny leżącego na ziemi, do którego podeszła jedna z uczestniczek manifestacji i dokonała jego oględzin. Po chwili inny uczestnik również podeszedł do leżącego, a widzowie w tym momencie odnieśli wrażenie jakby dokonywał reanimacji, co potęgowało wrażenie, że osobie leżącej na ziemi stało coś złego, być może w wyniku działań policji, gdyż trwała blokada samochodów członków rządu i posłów, którzy chcieli opuścić budynek Sejmu RP. Jednocześnie w kadrze pokazano ujęcie unoszącego się dymu prawdopodobnie ze świecy dymnej. Całe trwające ok. trzech minut ujęcie nie było w żaden sposób komentowane. Jednak mężczyzna, który leżał na ziemi i sprawiał wrażenie ofiary działań policji, sam się na niej położył. Nie jest prawdopodobne, by tej sceny nie widział obecny w tym samym miejscu dziennikarz i operator stacji TVN24, na co zwróciła uwagę Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji krytycznie oceniając działania dziennikarzy TVN i TVN24 w grudniu 2016 roku (Decyzja Nr 5/DPz/2017 Przewodniczącego KRRiT z 11 grudnia 2017 roku,

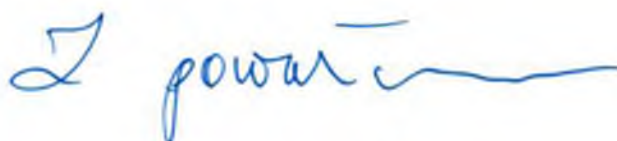
[http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/\\_public/Portals/0/kary/decyzja-o-nalozeniu-kary-dla-tvn-](http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/kary/decyzja-o-nalozeniu-kary-dla-tvn-11.12.2017.pdf)

[11.12.2017.pdf](http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/kary/decyzja-o-nalozeniu-kary-dla-tvn-11.12.2017.pdf)). Wówczas w wyniku kontroli KRRiT wskazano na manipulacje, jakie miały miejsce w programach informacyjnych i publicystycznych TVN i TVN24.

W „Wiadomościach” wykazano nie tylko manipulacje dokonane przez dziennikarzy TVN i TVN24 w sprawie wizyty Jarosława Kaczyńskiego na cmentarzu 10 kwietnia 2020 roku, ale również zwrócono uwagę, że nie jest to pierwszy taki przypadek. Prof. Jacek Sobczak podkreślił, że *Prasa ma obowiązek przekazywania informacji idei dotyczących problemów politycznych. Ludzie mają prawo otrzymywać informacje, nawet, jeśli one mają charakter przykry.* (J. Sobczak *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, str. 108). W tym konkretnym przypadku informacje pokazujące manipulacje dziennikarzy TVN i TVN24 z pewnością były dla nich przykre, co nie znaczy, że nie należy ich przekazywać opinii publicznej. Podobnie jak opinia publiczna ma prawo być poinformowana o życiorysach osób odpowiedzialnych za kształtowanie opinii publicznej za pomocą przekazywania nieprawdziwych informacji. Dziennikarze, wydawcy, właściciele stacji telewizyjnych są niewątpliwie osobami publicznymi. Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego pojęcie osoba publiczna *obejmuje również osoby zajmujące w życiu publicznym istotną pozycję z punktu widzenia kształtowania postaw i opinii ludzi, wywołujące powszechne zainteresowanie ze względu na te lub inne dokonania (...)* (Wyrok TK z 20 marca 2006 roku, K17/05). Dr hab. Lech Jaworski podkreślił, że *za osoby publiczne należy uznać postacie życia zbiorowego, których aktywność z racji (...) wykonywanych zadań powinna podlegać kontroli społecznej, zwłaszcza monitoringowi mediów* (L. Jaworski *Dziennikarski obowiązek ochrony dóbr osobistych w świetle obowiązującego w Polsce prawa*, Toruń 2016, str. 109). Sąd Apelacyjny w Krakowie zwrócił uwagę, że *osobą publiczną w szerokim rozumieniu, jest osoba znana publicznie z racji różnych form swojej aktywności, rozpoznawalna w szerokich kręgach społeczeństwa, osobą prowadzącą działalność publiczną jest natomiast osoba - niekoniecznie szerzej publicznie znana - prowadząca działalność związaną z różnymi instytucjami życia publicznego i społecznego, w której realizuje się „interes publiczny”* i zaliczył do tej kategorii zarówno *osoby sprawujące funkcje publiczne, jak i osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają rolę w różnych dziedzinach życia publicznego, takich jak polityka, życie społeczne, kultura i sztuka, a spośród nich aktywni w tych dziedzinach, cieszący się znacznym zainteresowaniem publiczności i mediów, artyści i gwiazdy rozrywki* (Wyrok SA w Krakowie z 26 października 2012 roku, I Aca 957/12, LEX nr 1236815). Jak trafnie podkreślił Sąd Najwyższy *osoba podejmująca działalność publiczną powinna być świadoma,*

że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego. (...) Ingerowanie w sferę prywatności może nastąpić wyjątkowo i obejmować tylko fakty, które pozostają w bezpośrednim związku z prowadzoną przez daną osobę działalnością publiczną (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2007 roku, sygn. akt: I CSK 47/07). Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Apelacyjny w Warszawie stwierdzając, że osoby podejmujące działalność publiczną muszą się w znacznie większym stopniu niż osoby prywatne liczyć z tym, że ramy zainteresowania i dostępnej krytyki są szersze, ich zachowania będą oceniane i komentowane. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 29 września 2006 roku, sygn. akt I ACa 385/06). Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Praw Człowieka granice dopuszczalnej krytyki są szersze w stosunku do osób pełniących funkcje publiczne, które świadomie i w sposób nieunikniony osoby takie wystawiają na ostrą kontrolę i reakcję na każde wypowiedziane słowo i wszystko, co robią dziś i co robili w przeszłości (por. Orzeczenie Ligens v. Austria 8 lipca 1986 roku). Tak więc pokazanie przeszłości osób odpowiedzialnych za informowanie społeczeństwa, a tym samym za kształtowanie opinii publicznej, mieści się w granicach konstytucyjnej zasady wolności słowa. Pełna wiedza pozwala odbiorcom na pełną i swobodną ocenę materiałów pokazywanych w TVN i TVN24.

Uprzejmie proszę o przyjęcie powyższych wyjaśnień.



TELEWIZJA POLSKA S.A.

p.o. Prezes Zarządu  
Maciej Łopiński